
Biblioteka Jagiellońska
stdr0026509

Slo-
venské
Krušn

06

05

04

03

5402



# GŁOS DUCHOWIENSTWA

## ROKU 1788.



Stan Duchowny, Stan w osobach, wolnościach, y powadze swoiey Swieckiemu rowny; Stan spolnie dźwigać upadaiącą Oyczyznę życzeniem, radą, y maiątkiem obowiązany, przychodzi do was sprawiedliwy Królu, przezorny Senacie, gorliwe Rycerstwo, ledwo nie iak winowayca iaki; bo iuż odgłosem prewencyi na odarcie y nędzę, a ledwo nie na lichą poniewierkę skazany,

Iakieby były tey ku nam niechęci przyczyny, niewchodzę w ich słuszny, czy omylny rozbior; bo tu mowię nie z płochym ludem, ale z poważnym zgromadzeniem Mężow, na ktorych ręku Oyczyzna ulepszenie losów swoich położywszy, dała razem im y szalę do rzetelnego każdemu Obywatelowi wymiaru sprawiedliwości.

Użala się przed Wami Stan ten Duchowny na opaczne o nim mniemanie, iakoby on unikał od spolnego z Wami ratunku spolney matki. Użala się na przeciwne prawdzie wrażenia, iakoby takie maiątki prożno posiadał, ktore mu każdego czasu lub odiąć można, lub na nie arbitralny włożyć ciężar. Pierwszey potwarzy nikczemność okaże skutek chęci naszych rownie z Wami gorliwych. Drugiey zasada iak iest słaba, krótko Wam opowiem.

Porownywaią Panowie Swieccy, Bracia nasi, dobra od Poprzednikow Twoich Królu, od Poprzednikow Waszych Stany Zkonfederowane, Braci waszey Duchowney od wiekow nadane, z naturą dobr *Starostwami* pospolicie nazywanych. Z tego porownywania wniosek oni czynią: że ieśli Starosta czyli Dzierżawca płaci podatek, ieśli Rzecz-Pospolita ten podatek według woli swoiey, a okoliczności potrzeb Kraiowych podwyższyć może, a czemużby nie Biskup, nie Kanonik, nie Opat, nie Pleban lub iakiego kolwiek innego stopnia Duchowny Starosta, w dzierżawie swoiey dożywotniey rownym Swieckim Starostom ciężarom nie podlegał?

Takby czynić należało zaiste, y wniosek ten byłby sprawiedliwym, gdyby w samym zrzodle swoim iawnego błędu niemiał. Lecz inna iest w cale natura Dobr Kościelnych, a inna Starostw. Cofnicie myśl do owych wiekow, kiedy y Antenaci wasi Szlachta, y poprzednicy nasi *Xięża* w *Polszcze* y w *Litwie* własność swoię mieć poczęli. Nim Wiara z obyczaiami do tych Narodów weszła, czymże były oba te Stany? Oto Xiądz był tułaczem, bo niemaiąc pewnego przytułku, gdzieby mu nieprzyiaciel Krzyża bałwan czy *Lelum*, czy *Perkunas* głowy niezdiął, lasow y iaskiń szukał. Szlachcic zaś to iest Zołnierz był zbroynym tylko biegusem, przetaczaiąc kolasę czy namiotek z mieysca na mieysce, gdzie przywodzącego despoty drapieżny ukaz wyznaczył mu stanowisko.

Promień Religii oświeciwszy Rządzących y rządzonych, ugładził razem dzikość obyczaynością y rządem, utworzył Stany Cywilny y Duchowny, Wyznaczył każdemu granice, przepisał powinności, y własność swoię każdemu zabespieczył. Monarchowie dawniey Despoci y Dziedzice wszystkiego arbitralni, poczęli mieć poddanych świeckich za ludzi, za synow, za współziomkow, za podpory Tronow y powagi swoiey, a Xiężą za radę y przewodnikow do cnoty y szczęśliwości. Chcieli oni mieć odtąd oba te Stany nie błędne, doczesne, y przemiiaiące, ale pewne, trwałe, y nieporuszone. A przeto uwieczniaiąc posługi woienne Rycerstwa swoiego, to iest Szlachty, rozmnażaiąc w Kraiu Religią y obyczaie przez nauki do nich stosowne, wyzuwali się powoli z dziedzictwa owego powszechnego, a przez nadania temuż Rycerstwu y sługom Ołtarza dobr rozmaitych, przyznawali obu tym Stanom dziedzictwo osobiste.

Piotr *Toporczyk* waleczny żołnierz otrzymał dla siebie y potomstwa swoiego wioskę, klucz, lub zamek: *Woyciech* Biskup. *Maciey* Kapłan, *Fulgenty* Mniszy Opat, wziął od tegoż Monarchy dla Kościoła, lub Klasztoru, część także ziemi wieczyście. Natura dobr tych Monarchicznych, arbitralney ich woli dawniey podległa, ograniczoną została własnością udarzonych.

A ten co pierwey będąc ich Panem, mogł na nie, iakie chciał, wkładać ciężary, niebył potym mocen wyciągać więcey nad to, na co spolna między darzącym y udarowanym zaszła umowa. Z tad owe znaiome w Kronikach między Krolami, a Szlachtą zatargi y srogie Rewolucye; z tąd między temiż a Duchowieństwem niesnaski; kiedy iedni nadwerężaiąc własność, przywłaszczali to sobie, czego się zrzekli: drudzy iey broniąc zasłaniali ią puklerzem Praw Natury, Praw Cywilnych, y Narodow.

Od początku Krolestwa *Polskiego*, niebyło długo w tym Narodzie innego rodzaiu ziemi, iak tylko Dobra dziedzicow Krolow, y Dobra dziedzicow Szlachty, lub Kościoła. Wzrastaiąca powoli liczba ludzi *Stanu Rycerskiego*, a z nią wolność Republikańska, a nadewszystko fatalny podział *Monarchii Polskiey* na rożne w niey głowy panuiące, wniosły nowy gatunek Dobr między Krolewskiemi y Ziemskiemi posredniczych. Zdawał się Szlachcie przemożney, że Panuiący nadto maią na iey uciemiężenie: a Xiążęta też w udziałach swoich w wiecznych z sobą zayściach będący, maiąc potrzebę Woysk licznieyszych przeciwko sobie, wynalezli nowy sposob dla utrzymania tych Woiownikow. Nie zrzekaiąc się własności Dziedzictwa Tronu, odrywali część Dobr swoich, y dawali one Szlachcie dożywociem, lub iak się podobało, zostawuiąc przy niey korzyści z nich y użytki doczesne, a przy sobie tylko *Dominium directum*.

Y teyto natury Dobra nazwały się Starostwami y Dzierżawami. A iakaż to iest iedność natury między niemi y Dobrami Duchownemi? Dobra Duchowne rownie iak Ziemskie Szlacheckie raz oddane iednemu Domowi, lub iednemu zgromadzeniu, niemogły być nigdy odebrane, iako własność Ziemska, Krolewszczyźny zaś zostaiąc w szafunku Krolow, mogły być temu, lub innemu Imieniowi nadawane, od tego lub innego Imienia, czy osoby na drugą przenoszone, iako własność Krolewska. Tamte tracąc przez śmierć osobę aktualnego Dziedzica, niewracały się nigdy do Krolow, iako dane krwi, lub Powołaniu, z iestestwem osob, iestestwa rzeczy nietracącemu. Te po zgonie Dożywotnika osobistego, powracały do szafunku Dziedzica Krola, aby znowu domowi innemu oddane były. Tamte przywiązywały do Dziedzicow Szlachty ciężary osobistego stawienia się na Woynę; lub pewnych dla Zwierzchno-

chności danin; a do Duchownych. procz tychże częſtokroć danin, ſłużbę Kościelną. Te rozdawane gratis pod tytułem Chleba zaſłużonego nieściągały żadnych obowiązkow, nim na nie kwartę włożono. Tamte, iako oſobiſtą każdego własność, Prawami Nayuroczyſtſzemi obwarowaną, od Sądow Zadwornych uwolnioną, niepociągano, nigdy do nadzwyczaynych Podatkow; na te, iako na Dziedzictwo ſwoie Krol y Rzecz-Poſpolita mogła tak wielowładnie włożyć powinność iaką, iak może odebrać dar ſwoy doczeſny y w inną nature przeiſtoczyć.

Maią Biſkupi y Prałaci z łaſki W. K. Mci, z łaſki Braci ſwoich kollatorow Panow Swieckich Dobra hoynie nadane: lecz ta łaſka ich ſtanowiąc tylko Kościołowi dożywotnich Dozorcow w oſobach przywatnych, zoſtawuie tegoż Kościoła nienaruſzone Dobr iego dziedzictwo, a dziedzictwo Ziemſkie, bo iemu raz na zawſze oddane. On ieſt iego właścicielem, rowne prowo do Dobr ſwoich, rowną właſność, iak Panowie Swieccy bracia naſi maiącym. Iakażby była nieſprawiedliwość, dla tego, że oſoba częſtokroć niegodna, marnotrawna, dozor bierze Kościoła y iego Dziedzictwa, uciążać w iego doczeſnym dozorcy prawdziwego Ziemſkiego właściciela. Iaka nieſprawiedliwość porownywać Kościoły ze Staroſtwami, y żądać z tego powodu tylko połowy dochodow, lub kwarty, że Xiądz trwoni lub darmo bierze, kiedy on nie ſwoie, ale cudze dzierżąc, winien ſię tylko należytey zwierzchności ſprawić, z oſoby własney, że ieſt złym Szafarzem, nie zaś tracić z Kościoła, ktorego nieieſt Panem.

Oświecone Religią y znaiomością Cywilną Stany! Oyczyzna waſza, ieſt razem y naſzą: Matka ta waſza, ieſt razem y naſzą: Duchowny Stan rozłączył nas z wami tylko powołaniem, lecz nie krwią, ſercem, y ſpolnością potrzeb Kraiowych. Wdzięczni poprzednikom naſzym naddziadowie waſi, za otwartą ſobie drogę u Monarchow pierwiaſtkowych, do wolności y właſności oſobiſtey, chcieli ich mieć z ſobą uczeſnikami obu tych nayſzacownieyſzych darow: a tę chęć ſwoię aż do potomnych przeſłali wiekow. Zaſiadamy z wami razem w Obradach Publicznych: Sądziemy razem w rożnych Magiſtraturach. Lecz y my nie mniey wam wdzięczni za dary, ktorych z łaſki waſzey używamy, z tegoż ſamego zrzodła na nas płynącego zlewamy na was y na Oyczyznę znamienite ſtrumyki. Zbieramy dla was w krewnych naſzych, y dzwigamy z Ołtarza Domy waſze Szlachetne, częſtokroć może z pokrzywdzeniem Swiątyni: znoſiemy też ſame, co y wy brzemiona: a śmiele mowię, że y większe. Bo wy, Bracia naſi Swieccy, pozbywſzy pierwiaſtkowych z Dobr waſzych Ziemſkich obowiązkow ſłużby oſobiſtey w Woyſku lekką opłatą na Skarb, mieſzkacie w Domach waſzych bez żadnych innych powinności, chyba dobrowolnie przyimowanych: My z tychże Dobr Ziemſkich pod iednym Prawem z waſzemi zoſtaiących, procz rowney waſzym na Skarb opłaty, pełnić winniśmy obowiązki Ołtarza, ciężkie prawdziwie choc pożyteczne, ieśli nas od nich niedbalſtwo naſze nieuchyla. Wy oddawſzy raz, coście Oyczyznie winni, nic więcey iey, chyba z dobrey woli niedaiecie: my nad naſze z wami ſpolne opłaty, iuż y Prawem do ſkładki bliſko Millionowey pociągnieni ieſteśmy. Dobra waſze ochrania od potrzebnych dla woyſka rekrutow zwykły werbunek, Dobra naſze iakby niepotrzebowały rolnikow, albo ſame tylko bronić Kraiu miały, otworem dla niego ſtoią, Summy waſze do większey lichwy podnieſiono: nam tylko na pięciorgu przeſtać kazano.

Były y w dawnieyſzych czaſach rożne w tey Oyczyznie naſzey nieſzczęśliwości: burzył Kray mieczem zpikniony na iego zagładę liczny Poganin, niechętny Rożnowierniec, owſzem y Katolik obcy. Domow zazdrość

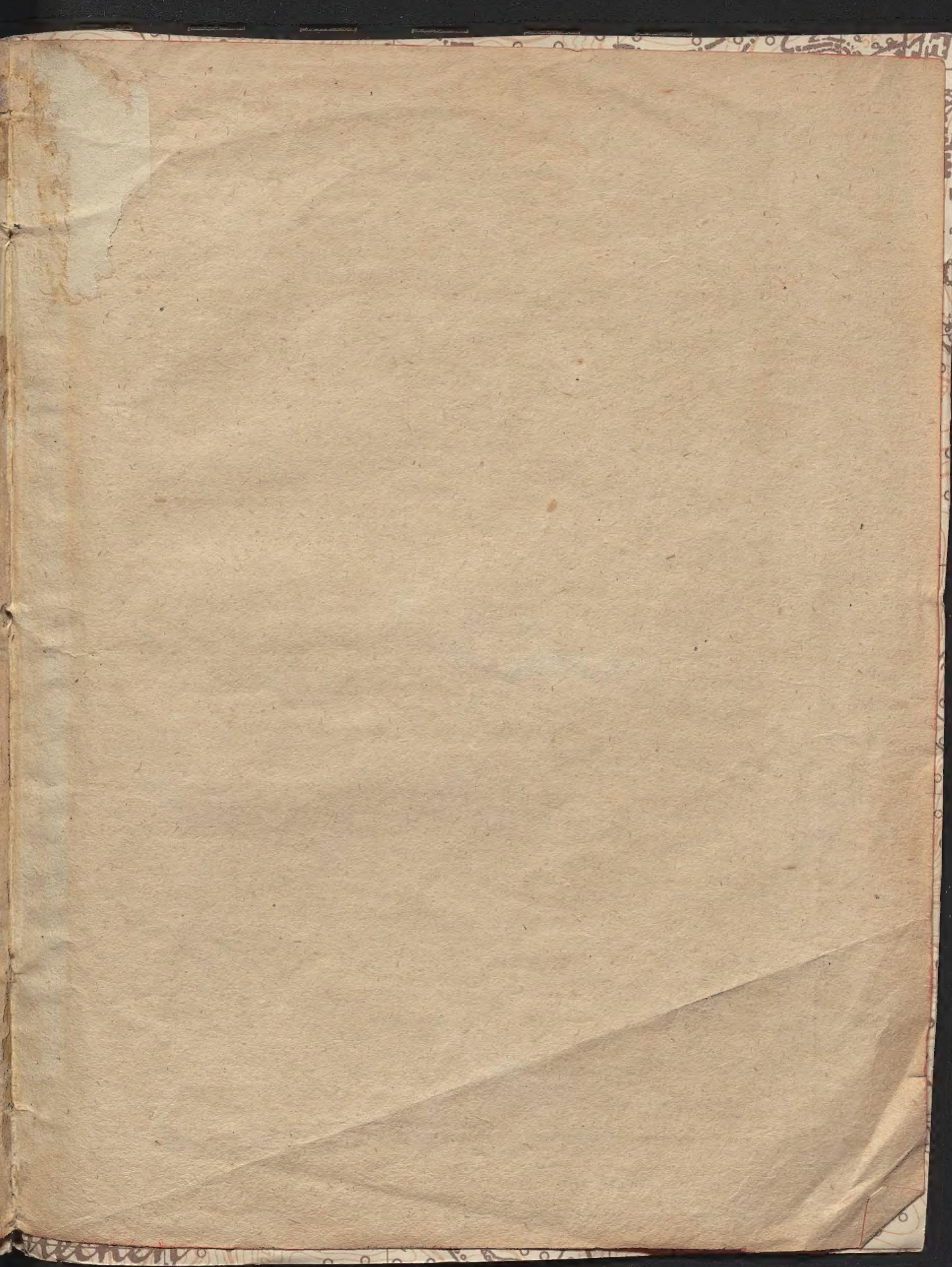
iątrzy-

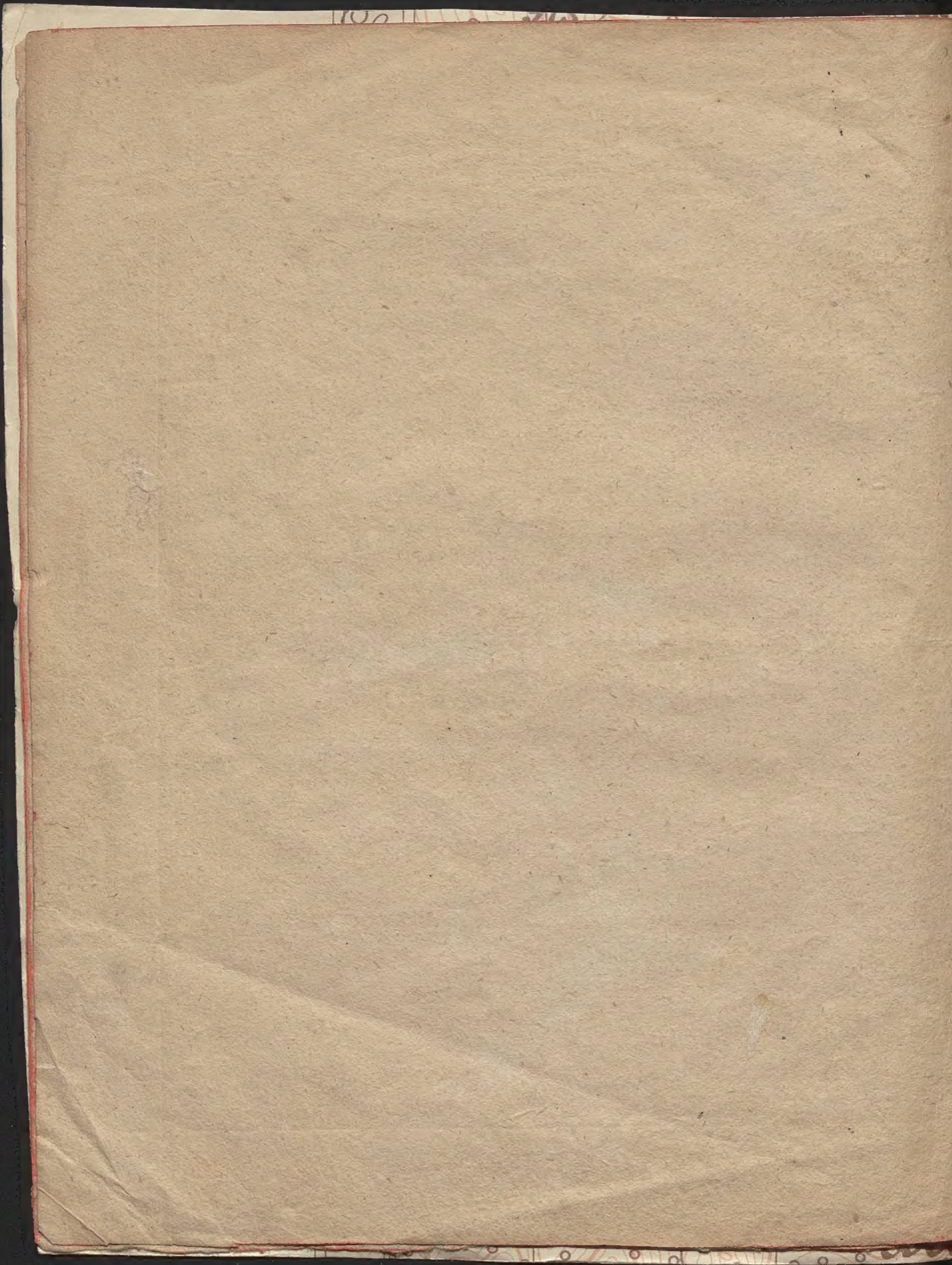
iątrzyła gorzey zadane od cudzych rany; pożogi, głody, y morowe zarazy do woien przymieſzane, ramowały wſzyſtkie dochodow publicznych na utrzymanie życia Narodu zrzodła. Pokażecież nam kiedy, Panowie Bracia Swieccy, abyśmy w tym żałoſnym Oyczyzny ſtanie, umknęli kiedy rąk naſzych od udziału dla was dochodow y Skarbow Kościelnych? Wkładała na karki naſze miłość to ſłodkie iarzmo, ktorego żadne Prawo nigdy nie włożyło. Znaiąc was, Bracia naſi, za dobroczyńcow naſzych, dzieliliśmy z wami to cośmy od was wzięli; aleśmy ſię dzielili nie z muſu, nie z przemocy, nie z ukazow groźnych y deſpotycznych, Wolność właſność y rowność Ziemſką powſzechną tłumiących, lecz affektem ku wam y Oyczyznie ſpolney pociągnieni, iako rowne z wami Prawo do właſności naſzych maiący, y pod rownością Prawa publicznego zoſtaiący.

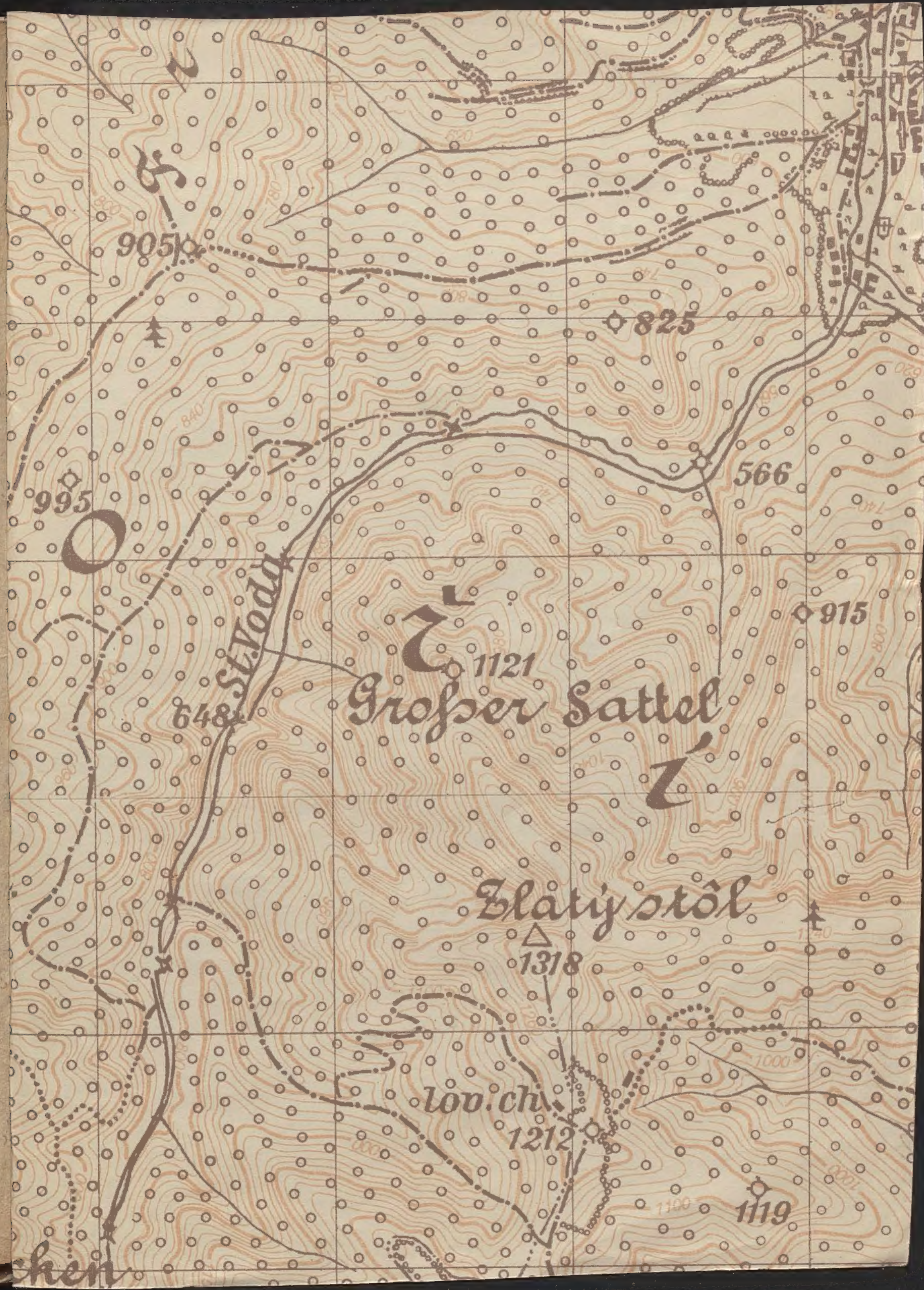
Przetrząście dzieie Narodu, y Xięgi iego Prawodawcze, znaydziecie y za Królowania *Piaſtów*, y za następſtwa *Jagellonow*, pomoc naſzę dla was w tych zawſze wyrazach od dobrych Krolow z wdzięcznością oświadczoną; *Domini Spirituales Dominis Fratribus suis Secularibus ex amore ipsorum et Patriæ præstiterunt.* Powolni na waſze żądze a publiczne potrzeby, mimo tylu warunkow niepodległości Dobr. Duchownych od Krolow y Seymow nam Przyznaney aż do czaſow *Zygmunta Starego*, poddaliśmy ſię nakoniec za panowania Krola tego, taxowaniu nawet nieruchomych maiątkow naſzych, aby kiedy krzewiący ſię w Stanie Rycerſkim y Senatorſkim zapaſły łupieżą Ołtarzow w *Saxonii Luteranin*, a zawiędły ich zazdrością w *Genewie Kalwiniſta* wynoſił Skarby Duchowne nad Skarby Stroża *Alkoranu*, brała Rzecz-Poſpolita oczewiſtą wiadomość z ściſley rachuby, że Polſki Kościoł, niemiał nic nadto, y że częſtokroć więcey nad możność czynił.

Znaſz W. K. Mość, znacie Prześwietne Zgromadzone Stany, dochody Kościołow naſzych. Przywalić nas niezdolnemi do dzwigania ciężarami, byłoby rownać nas z niewiernym żydowſtwem, obcym Narodem, a z ſzaibierſtwa tylko y mataniny żyiącym. My ieſteśmy ſtanem wam rownym; my Szlachta Ziemianie y Bracia was tu Seymuiących. Niepewna y waſza właſność, kiedy naſza zginie. Uroſnąć mogą z czaſem takie potrzeby, ktore y na was arbitralną włożą taxę. Jeśliśmy prożni tylko przyſmakow Ołtarza ziadacze, iak mowicie; powie może potomna iaka Rewolucya y o was: coż za potrzeba y Szlachcica tego, ktory ni ſieie, ni orze, ni handluie, ni woyſkowo ſłuży. Przykłady macie w Braci waſzey; fatalnemi odgrodami od nas oddzieloney. Rownie tam Xiądz y Szlachcic iuż prawie właſności ſwoiey poſtradał. Ale Bog iak błogoſławi zdziercom Kościelnym, y iak ſię mści nad niemi *Pogańſką Szablą*, dobrze ſami wiecie.

Niepodnoſzę tu głoſu moiego Prześwietne Zgromadzone Stany, abym Wſpoł Kapłanow moich uchylał od powinney Oyczyzny ſwoiey miłości, y od wſparcia według przemożenia w tak potrzebnym dla niey zaſileniu. Gotowiśmy uczynić ofiarę z maiątkow naſzych za przewodnictwem Zwierzchności naſzey; lecz niewkładaycie na właſność naſzą muſu, gwaltu, y konieczności, abyście tym ſamym wolności, właſności, a rowności Stanow nienadwerężali. *Nihil in Civitate tam diligenter, quam Jus retinendum est: quo sublato, nihil est quod æquabile inter omnes esse potest.*







905
825
995
566
915
St.Voda
1121
Großer Sattel
648
Zlatý stôl
1318
lov.ch.
1212
1119